

P r o t o k ó ł

163

Dnia 12 września 1947 r. w Warszawie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz. Prok NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr. 51 poz. 293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego więźnia obozu koncentracyjnego na Majdanku, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się inż. Zelent Stanisław, lat 41, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, Naczelný Dyrektor administracyjny Czytelnika, zam. w Warszawie [REDACTED]

W obozie koncentracyjnym na Majdanku osadzony zostałem jako polski więzień polityczny i przebywałem tam od 16 stycznia 1943 do 22 lipca 1944. W czasie całego mego pobytu przebywałem na polu trzecim. Osobiście zetknąłem się dwukrotnie z szefem krematoriów Muhsfeldtem. Już w czasie pobytu w obozie znałem go z nazwiska, które było wśród więźniów powszechnie znane. Obecnie rozpoznałem go na okazanej mi fotografii /okazano fotografię podejrzanego Ericha Muhsfeldta/. Późną wiosną 1944 r. odniosłem wraz z kolegą Wawrzyniakiem na noszach zwłoki zmarłego więźnia do krematorium na polecenie Lagerkapo. Zanieśliśmy je do nowego krematorium. Obecny tam Muhsfeldt wdał się z nami w rozmowę. W szczególności zainteresował się mną i wypyttywał za co jestem więziony. Gdy odpowiedziałem mu, że jestem więźniem politycznym Muhsfeldt oświadczył: "uważaj ptaszku, bo jak się dostaniesz w moje

723 164
ręce to wyjdiesz przez komini". Dodał przy tym: "gdybyście wy Polacy nie byli tacy głupcy jak jesteście, to nie potrzebowaliśmy palić was w krematorium". Rozmowy tej nie pamiętam dosłownie, w każdym razie sens jej był taki jak podałem. Mniej więcej w tym samym okresie, w każdym razie późną wiosną 1944, kiedy to Muhsfeldt nie prowadził już kommandy krematorium, lecz zastępował Schutzhaftlagerführera, zetknąłem się z nim osobiście przy przenoszeniu chorych z jednego bloku na drugi, na polu pierwszym, na którym w tym czasie skomasowane były resztki więźniów na Majdanku. W czasie przenoszenia chorego na noszach z chorego tego obsunął się koc. Muhsfeldt widząc to podszedł do nas, zbeształ nas, że nie dbamy o chorego i szpicrutą uderzył mnie przez plecy. Po likwidacji getta warszawskiego, osadzono nieletnich żydowskich chłopców odłączonych od rodziców na polu trzecim. Było ich tam dwudziestukilku. Chłopców tych zwołano do apelu, gdy byli już zebrani powstał między nimi tumult i dzieci rozbiegły się. Na blokach zarządzono Blockspere i wszczęto poszukiwanie. Ostatecznie odszukano wszystkich chłopców i pod bronią doprowadzono do komory gazowej. W związku z tą właśnie akcją widziałem wówczas na polu trzecim Muhsfeldta. Wreszcie przypominam sobie Muhsfeldta, jak ze swoim kommandem /ludzi z kommandy Muhsfeldta nazywaliśmy boyami/ czynił on przygotowania do spalania zwłok na małej strzelnicy wkopanej w ziemię. Strzelnicę tę wraz z przydzielonymi mi do pomocy ludźmi, ~~niezawieszając~~ po akcji spalania w niej zwłok, porządkowałem wykładając ją dla zatarcia śladów świeżą darnią. Usuwaliśmy opaloną ziemię, która przesycona tłustą mazią. Przed rozpoczęciem spalania zwłok w tej strzelnicy, Muhsfeldt ze swoim kommandem przywiózł tam różne stare meble z miasta Lublina. Po tej zwózce przez

kilkanaście dni widzieliśmy dym unoszący się ze strzelnicy. Muhsfeldt samym zjawieniem się na obozie wzbudzał wśród więźniów strach, szła za nim groza jego działalności w krematorium. Rozpowszechnione było wśród więźniów przekonanie, że w krematorium u Muhsfeldta nie tylko spala się zwłoki, ale także morduje ludzi. Kolega Gabriel, lekarz z Łwidyńia /nie żyje/ opowiadał mi, że widział na własne oczy, jak w budynku starego krematorium ludzie z komanda Muhsfeldta zabijali kobiety dragami. Działo się to w okresie likwidacji getta warszawskiego i zwożenia tam wysiedlonych Żydów. -- Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. --

Świadek:

Stanisław Żelent
/Inż. Stanisław Żelent/

Protokolowała:

Krzyszyna Rymańska
/Krzyszyna Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Śledczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/